Rok VIII. Nr. 284. Sosnowiec, sobota 14 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nieuchwytny wampir Pragi

Kim jest krwawy „fantom ulicy"

PRAGA, 13. 10. Sprawa zamordowania Otylji Vranskiej, której poćwiartowane zwłoki znaleziono 1 września w dwu walizkach na stacjach kolejowych w Koszycach i Bratysławie, weszła w niezwykłe stadjum.

Pościgiem za mordercą zajmują się nietylko władze śledcze, ale tak że wielu detektywów - amatorów. Morderca, podpisujący się pseudonimem „Fantom ulicy", napisał już do redakcji jednego z dzienników trzy listy, w których dowodzi, że policja nigdy go nie wytropi.

Listy te zdają się świadczyć, że zbrodniarz ulega powoli załamaniu nerwowemu i prędzej czy później sam wyda się w ręce władz.

W jednym z dzienników ukazał się list tajemniczego prześladowcy „Fantoma ulicy", podpisującego się pseudonimem „Perdu".

„Fantomie ulicy — pisze Perdu — widziałem cię wczoraj na ulicy. Gdy cię spotkam jeszcze raz, zginiesz".

Zachowanie się władz policyjnych budzi w opinji praskiej podejrzenie, iż znają oni nazwisko zbrodniarza, wiedzą nawet gdzie mieszka, z nieznanych powodów jednak nie chcą go aresztować.

Śledztwo miało pchnąć znacznie naprzód wznowione dochodzenie w sprawie podobnych wypadków zamordowania dwu kobiet, których ciała również zostały poćwiartowane. Pogłoski, iż morderca Vranskiej jest wybitny chirurg, obala zaprzeczenie władz policyjnych.

Z zachowania policji prasa wnioskuje, że mordercą jest w każdym razie człowiek inteligentny, być może, jakaś znana w Pradze osobistość.

Policja nie chce ryzykować aresztowania, bowiem w razie pomyłki wywołałoby ono ogromny skandal. Aresztowany mógłby się oczyścić z zarzutu morderstwa, pozostałaby jednak na jego osobie plama zwyrodnialca - sadysty.

Policja rozpuszcza wersje, że dom, w którym mieszka zbrodniarz jest stale obserwowany przez detektywów.

Codziennie widzi on na schodach na ulicy, na podwórzu pod swojemi oknami przechadzających się detektywów, lada moment oczekuje aresztowania, to znów pociesza się, że gdyby znaleziono jeg otrop,, był by już dawno aresztowany. Nie jest aresztowany, a jednak wolny nie jest.

Wiadomo, iż sprowadzał do mieszkania ulicznice, że obchodził się z niemi brutalnie, że uciekały od niego. Napewno złożyły w policji zeznania.

Tego rodzaju torturami moralnemi stara się policja skłonić zbrodniarza do przyznania się do winy i oddania się w ręce policji.

ś. † p.

Jan Jakubowski

b. długoletni sztygar kopalni Niwka

zmarł w dniu 13 października 1933 r.

W zmarłym tracimy zdolnego, energicznego i sumiennego pracownika, oddanego całem sercem pracy górniczej.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Tow. Kop. i Zakł. Hutn. Sosnowieckich Sp. Akc.

Kierownictwo Kopalni Niwka

Zagranica o pożyczce narodowej.

WARSZAWA, 13. 10. PAT. Powodzenie polskiej pożyczki narodowej w dalszym ciągu komentowane jest obszernie przez prasę zagraniczną. W ostatnich dniach obszerne notatki o sukcesie pożyczki podają dwa wielkie dzienniki holenderskie Algemeen Handelsblad i Nieuwe Rotterdamsche Curant. Oba te dzienniki stwierdzają, że pożyczka pokryta była zgórą dwa i pół krotnie podkreślając ofiarność całego społeczeństwa. Wiedeńska „Die Börse" w dłuższej notatce pisze, że poważny sukces pożyczki narodowej zawdzięczać należy temu, że w subskrypcji wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa. Sami tylko urzędnicy państwowi i prywatni subskrybowali na sumę 120 miljonów.

Wielki sukces pożyczki musi być w ten sposób rozumiany, że ludność Polski przez tłumny udział w pożyczce wyraziła swą aprobatę dla rozsądnej polityki budżetowej rządu i że polska opinja publiczna wypowiada się za utrzymaniem parytetu złota.

WOJNA SOWIECKO - JAPOŃSKA

wisi na włosku.

LONDYN, 13. 10. PAT. Wiadomości, otrzymane z Charbina, świadczą o bardzo naprężonej sytuacji na granicy mandżursko - sowieckiej.

Pasażerowie kolei trassyberyjskiej opowiadają, że wojska sowieckie w wielkich ilościach kierowane są na Daleki Wschód. Co 45 minut przechodzi pociąg pełen wojska i uzbrojenia.

Z drugiej zaś strony wojska Mandżurskie koncentrowane są w okolicy Hailaru.

Zbrodniarze Maliszowie

staną przed sądem doraźnym.

KRAKÓW, 13. 10. (wł.) Dziś w południe pod konwojem przywieziono mordercę listonosza ś. p. Przebindy i rodziny b. p. Züsskindów, Jana Malisza z Katowic do Krakowa **i osadzono go w więzieniu t. zw. „Pod Telegrafem"**.

W temże więzieniu również znajduje się sprowadzona z Rabki żona zbrodniarza i wspólniczka morderstwa, Marja Maliszowa.

Śledztwo przeciwko obojgu prowadzone jest w trybie doraźnym, tak, ażeby w terminie dwuch tygodni od wykrycia zbrodni, t. j. przed 16-tym bm. prokurator mógł wydać decyzję o przekazaniu morderców sądowi doraźnemu. (Szczegóły aresztowania podajemy na str. 2-ej.

Posiedzenie rady ministrów

WARSZAWA, 13. 10. (wł.) Dziś popołudniu pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie rady ministrów, poświęcone rozpatrzenie dalszych wniosków poszczególnych ministerstw, dotyczących wydania szeregu nowych rozporządzeń p. prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.

Rozporządzenia te po uchwaleniu ich przez radę ministrów, ogłoszone zostaną jeszcze przed zwołaniem sesji sejmowej.

Start naszej armady ze Lwowa odroczony.

LWÓW, 13. 10. (wł.) Do godz. 12 rano nie nastąpił start eskadry 30 samolotów polskich, które pod kierownictwem pułk. Rayskiego lecą do Rumunji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa start ten dziś nie nastąpi ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Jak wynika z biuletynu meteorologicznego, na drodze ze Lwowa do Jass padają deszcze, jest mglisto i chmury wiszą nisko nad ziemią. Wobec tego, że na trasie znajdują się dość wysokie wzgórza, lotnicy nasi musieliby lecieć na dużej wysokości i w chmurach co uniemożliwia lot, ze względu na to, że odbywa się on w szyku grupowym.

W tych warunkach lotnicy nie widzieliby jeden drugiego, co groziłoby niebezpieczeństwem zderzenia.

—:0:—

Dwa śmiertelne wypadki.

KRÓL. HUTA, 13. 10. PAT. W Król. Hucie wydarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Mianowicie w hucie Królewskiej w oddziale walcowni wskutek nieostrożności został uderzony odłamkiem żelaza Kazimierz Cichoń, lat 25. Nieszczęśliwy robotnik, straciwszy przytomność upadł na żelazną płytę, doznając strzaskania głowy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Drugi wypadek miał miejsce na szybie Jacek kopalni Skarboferm. Robotnik Reinhold Statkowski rażony prądem elektrycznym o wysokim napięciu padł trupem na miejscu. W obu wypadkach władze prowadzą dochodzenia.

—)O(—

Straszliwy gaz

Nowe mordercze odkrycie

PARYŻ, 13. 10. Piątkowy „Le Matin" donosi, że dyrektor instytutu chemicznego w Clermont Ferrand prof. Bert, odkrył przypadkowo nowy gaz trujący, odznaczający się niezwykłą intensywnością. Jest to odpowiednik iperytu i lewizytu.

Doświadczenia, dokonywane na zwierzętach, wykazały, że żadna maska przeciwgazowa nie będzie mogła zabezpieczyć przed strasznemi skutkami działania gazu, który atakuje nietylko drogi oddechowe, ale również tkanki i komórki.

Nowy gaz, jak również płyn, wydzielający ten gaz, są bezbarwne.

Z kraju i ze świata

BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ WARSZAWA — RADOM.

WARSZAWA, 13.10. Budowa linji kolejowej Warszawa — Radom postępuje szybko naprzód.

Wykonano już około 50 proc. robót ziemnych i około 10 proc. mostów. Roboty prowadzone są od strony Warszawy, gdzie doszły już do Piaseczna i od strony Radomia, gdzie wykonano już podtorze długości 10 klm., sięgające rzeki Radomki.

W ciągu miesięcy letnich prowadzone były roboty od strony Warszawy i Radomia. Obecnie prowadzone są roboty już na całej przestrzeni do rzeki Pilicy, przez którą będzie przerzucony most na kesonach długości około 200 metrów.

Jednotorowa linja kolejowa będzie liczyła 103 klm. od dworca głównego w Warszawie do Radomia.

—)O(—

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD WILNEM OBAJ LOTNICY RANNI.

WILNO, 13.10. Wczoraj o godz. 15.10 w odległości 50 klm. od Wilna pod Wornianami wydarzyła się katastrofa samolotowa.

Samolot 5 p. lotniczego runął na ziemię wraz z 2 lotnikami. Na wieść o katastrofie z Wilna wyjechała ekspedycja ratunkowa, oraz komisja lotnicza z Porubanka.

Z pod szczątków samolotu wydobyto por. Jana Sienkiewicza, który odniósł ciężkie obrażenia ciała, ppor. obserwatora Stanisława Reczke lżej rannego.

Obydwu przewieziono do szpitala wojskowego na Antokolu.

Powodem katastrofy było rozluźnienie się przewodu od basenu benzynowego do motoru.

—:0:—

ATAK NIEDŹWIEDZIA NA STRAŻNIKA.

KAŁUSZ, 13.10. Strażnik gminny we wsi Jasieniu Ilko Snyk wracając ze służby spotkał się w lesie zwanym Szmlecz oko w oko z niedźwiedzicą z młodymi, która go zaatakowała Snyk wspiął się na drzewo,na którem przesiedział przez 3 godziny. Jest to już drugi wypadek zetknięcia się z niedźwiedziem, gdyż przed 2 tygodniami 14-letnia Paraśka Kos, zbiegając z góry natknęła się na młodego niedźwiedzia, który ją dotkliwie poturbował.

—::O::—

CZARNE GABINETY NA POCZTACH NIEMIECKICH.

PRAGA, 13.10. Pisma praskie donoszą, że do Pragi nadeszło cały szereg listów, które zostały otwarte w urzędach pocztowych niemieckich, a ponownie zaklejone odesłane do rąk adresata. Podobnie postępuje się, zdaniem pism czeskich, z listami wysyłanemi z Polski i Francji przez Niemcy. Władze niemieckie starają się usprawiedliwić to naruszanie międzynarodowej konwencji o zachowywaniu tajemnicy listowej tem, że wcale nie kontrolują treści listów a tylko chcą stwierdzić, czy nie wywozi się z Niemiec pieniędzy i dewiz.

—000—

OJCIEC ŚWIĘTY BŁOGOSŁAWI URBI ET ORBI.

RZYM, 1310. We środę przed południem odwiedził papież Pius XI z okazji roku świętego czwartą bazylikę rzymską Santa Maria Maggiore.

Przy śpiewie hymnu „Tu es Petrus“ udał się papież przez szpalery gwardji do kaplicy św. Sakramentów, gdzie odmówił krótką modlitwę, poczem w lektyce udał się z wielką procesją do bazyliki.

U wejścia powitał go kardynał Dolej, który celebrował następnie sumę pontyfikalną.

Po nabożeństwie udzielił papież z loggii zewnętrznej bazyliki wielotysięcznym tłumom pielgrzymów i ludności rzymskiej trzykrotnego błogosławieństwa urbi et orbi.

Jak aresztowano morderców z ul. Pańskiej w Krakowie.

Jana Malisza aresztowano w Katowicach, a żonę jego Marję w Rabce.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu potwornych morderców z ul. Pańskiej w Krakowie Jana Malisza i jego żonę Marję. Malisza, jak wiadomo aresztowano w Katowicach w kabarecie „Trocadero“, żonę zaś jego w Rabce w pensjonacie „Storczyk“, korzystając dziś ze szczegółowych informacyj podajemy poniżej przebieg aresztowania Malisza i jego godnej żony.

Krakowskie władze śledcze stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że Malisz ukrywa się w Katowicach. Onegdaj przyjechali więc do Katowic aspiranci Balicki i wywiadowca Tosz. Porozumieli się z organami śledczemi w Katowicach i poczęli szukać śladów Malisza.

Wywiadowcy stwierdzili przedewszystkiem, że Malisz był kilkakrotnie w miejscowych kabaretach. Bywał tam z żoną, oraz

w towarzystwie pewnej blondynki.

Poszukano adresu tej blondynki, którą okazała się Helena Jarczokówna, zamieszkała przy ul. Mikołowskiej 54 w Katowicach.

Jarczokówna opowiedziała, że znała Malisza i jego żonę z kabaretu „Bagatela“ we Lwowie, kiedy Malisz był tam fordanserem. W piątek i sobotę była razem z nimi w kabarecie. Jarczokówna zeznała, że Maliszowa dała sobie szyć suknie w Katowicach i

wyjechała do Lwowa,

natomiast Malisz mieszka w Katowicach przy ul. Ligonia 18, w domu p. Marty Hejdowej.

Równocześnie kelner Cebulka, na podstawie fotografji przedłożonej mu przez wywiadowców, stwierdził, że tego gościa zna i że bywał on kilka razy w ostatnich dniach w kabarecie. Wywiadowcy obstawili dom przy ul. Ligonia 18, a następnie o godz. 3 rano przyszli do kabaretu i czekali aż do rana. Gości w kabarecie było bardzo niewielu.

O godz. wpół do 5-ej rano przybył do kabaretu Malisz

niosąc ze sobą walizkę,

którą następnie złożył w garderobie, sam zaś udał się do bufetu, gdzie raczył się wódką.

W pewnej chwili otoczyli go czterej wywiadowcy, a Malisz momentalnie sięgnął ręką do kieszeni surduta, gdzie miał

nabity rewolwer systemu F. N.

Rewolwer ten był niezabezpieczony i miał kulę w lufie oraz pełny magazyn nabojów.

Wywiadowca Wiśniewski krzyknął:

— Ręce do góry! zaś wywiadowca Czylok chwycił Malisza za rękę i udaremnił mu manipulację rewolwerem.

Ubezwładniony Malisz, któremu nałożono kajdanki, na pytanie jak się nazywa odpowiedział:

— **Jestem Jan Malisz** —

poczem dodał:

— Jestem stracony!

Po odebraniu mu rewolweru i ubezwładnieniu wywiadowcy zapytali go, dla kogo przeznaczył kule znalezione w browningu. Malisz odpowiedział:

— Dla znajomego wywiadowcy krakowskiego.

Malisz miał na myśli

wywiadowcę Tosza.

Następnie dodał:

— Panowie są ryzykanci.

— Jabym kropił...

Wywiadowcy wyprowadzili z kabaretu skutego Malisza i zabrali z garderoby walizkę, w której znajdowało się

15 tys. złotych

oraz szereg nowych rzeczy zakupionych przez Malisza w Katowicach. Odwieziono mordercę taksówką do budynku dyrekcji policji przy ul. Zielonej, gdzie rozpoczęło się przesłuchanie.

Malisz zupełnie złamany

przyznał się do wszystkiego

i szczegółowo opowiedział plan i wykonania mordu. Morderstwa dokonał w towarzystwie żony. Planował on jedynie obezwładnienie Süsskindów i w tym celu przygotował sobie

kilka sznurów.

Sznury te przywiózł w walizce do Katowic i wyrzucił je z walizką przez płot przy ul. Ligonia.

Wywiadowcy udali się bezzwłocznie we wskazanym kierunku, lecz walizki, ani sznurów pod wspomnianym płotem nie znaleźli. Waliza zaś, którą miał Malisz przy sobie, jest podobno własnością pani Hejdowej, u której, jak wiadomo, przy ul. Ligonia 18 zamieszkiwał.

Około godz. 8-ej rano, jeden z wywiadowców zajęty był telefonowaniem do przełożonych władz o szczegółach aresztowania i śledztwa Skorzystał z tego w pewnej chwili Malisz, porwał leżącą na stole fljolkę

z jakiemiś tabletkami,

która znajdowała się przedtem w zabranej mu walizce. Jedną z tabletek połknął.

Zamach ten natychmiast spostrzeżono i wyprowadzono Malisza z pokoju, zawożąc go do miejskiego szpitala przy ul. Raciborskiej, gdzie lekarze zbrodniarzowi

wypompowali żołądek.

Stan jego nie budzi żadnych obaw jest on zdrów.

Z opowiadań Malisza wynika, że po dokonaniu zbrodni w dniu 2 bm. porzucił zakrwawiony płaszcz swój i torbę zamordowanego listonosza w Krakowie, a następnie samochodem wyjechał sam

do Krzeszowic.

Za taksówkę zapłacił 30 zł.

Z Krzeszowic udał się pociągiem do Katowic. Żona jego pozostała w Krakowie, gdzie wyrównała długi w kwocie 160 zł. a na drugi dzień przyjechała za mężem do Katowic, gdzie zamieszkali u p. Marty Heydowej,

w domu schadzek

przy ul. Ligonia 18.

Zaznaczyć należy, iż na drugi dzień po morderstwie widziano Maliszową w Krakowie w jednej z kawiarń.

Walęsali się oboje po kabaretach

w Sosnowcu,

Król. Hucie i Katowicach. Malisz zeznał, że od czasu mordu był złamany, myśl o zbrodni prześladowała go ciągle. W dzień krył się w mieszkaniu, a w nocy walęsał się po kabaretach.

Odebrany Maliszowi rewolwer jest zupełnie nowy, był nabity ośmioma nabojami.

Obecnie nastąpiła przerwa w przesłuchaniu zbrodniarza.

Zaznaczyć należy, że Malisz

wybitnie się postarzał,

jest przygnębiony i żali się na chorobę żołądka.

Aresztowanie Maliszowej nastąpiło w następujących okolicznościach.

Pociągiem pośpiesznym z Zakopanego przybyła do Rabki młoda osoba, która zamieszkała w pensjonacie „Storczyk“ przy ul. Poniatowskiego. Towarzyszowi podróży, z którym nawiązała znajomość w wagonie, podała swe nazwisko, jako

Marja Węgrzynówna.

W pensjonacie wynajęła pokój i udała się na spoczynek

Rano w pensjonacie zwrócono uwagę na

łudzące podobieństwo

nowej mieszkanki pensjonatu z fotografją, zamieszczoną w dziennikach. Ostatecznie właścicielka pensjonatu zdecydowała się dać znać policji, zawiadomiła również urząd gminny.

Na skutek tego zawiadomienia o godz. 11.30 do pensjonatu wkroczyła policja z komendantem Ostrowskim na czele.

Tajemnicza kobieta przebywała właśnie w pokoju pensjonatowym Kiedy komendant Ostrowski wszedł do pokoju, zawiadomił tajemniczą kobietę, że zostaje ona aresztowana.

Szła ona na posterunek policji

z uśmiechem na ustach

i prosiła go jedynie, aby omijał większe grupy ludzi. Z tego powodu komendant odprowadza ją bocznemi uliczkami na posterunek.

Na posterunku początkowo wypierała się i oświadczyła, że nic wspólnego nie ma z Maliszową, że jest tancerką i że Malisza zna tylko z widzenia. Początkowo nawet podała nieprawdziwe nazwisko rodziców. Wkońcu po półtoragodzinnem przesłuchaniu przyznała się.

że jest właśnie Maliszową

w torebce jej znaleziono również fiolkę z pastylkami.

Wówczas przywołano kobietę, która dokonała szczegółowej rewizji, znaleziono przy niej kwotę 67 zł. z groszami i różne drobiazgi. Broni przy sobie nie miała.

Zważywszy, że podobną fiolkę znaleziono w Katowicach przy aresztowanym Maliszu należy przypuszczać, że niewątpliwie znajduje się w niej weronal.

Po przyznaniu się morderczyni zawieszono nad nią definitywny areszt, a wówczas Maliszowa

poprosiła o papierosy,

które zakupiono z pieniędzy, znalezionych przy niej. Równocześnie Maliszowa kazała wyrównać rachunek w pensjonacie.

Do tej pory cyniczna i nonszalancka, z chwilą kiedy się przyznała, Maliszowa zaczęła płakać.

Jako charakterystyczną rzecz należy podkreślić, iż prosiła ona o pozostawienie jej

pomadki do ust.

Życzeniu temu nie uczyniono zadość z tego powodu, że pomadka znajdowała się w blaszanej tubce o niezwykle ostrych brzegach.

Morderczyni ubrana była w płaszcz koloru migdałowego, mały kapelusik, miała jasną, dużą skórzaną torebkę. Wszystkie rzeczy były nowe.

O godz. 4.30 pop. morderczyni wraz z konwojem odjechała do Krakowa.

O godz. 19.29 pociągiem z Rabki przywieziono Maliszową pod eskortą do Krakowa, gdzie karetką więzienną przewieziono ją

do więzienia ś. Michała.

Jak się dowiadujemy, do dyrekcji policji w Katowicach zgłosił się kolejarz Janczewski z Sosnowca, który zeznał, że kiedy przed kilku dniami był w kawiarni Monopol w Katowicach na kawie przez południem, zbliżył się do niego młody,

elegancko ubrany mężczyzna

i zaproponował mu, aby go przewiózł. do Gliwic, za co otrzyma kilkaset złotych.

Był to — jak się okazało — aresztowany bandyta Malisz.

STRASZLIWY ORKAN NA WYBRZEŻU SZWEDZKIEM.

SZTOKHOLM, 13.10. W nocy na czwartek nawiedził szwedzkie wybrzeża orkan który wyrządził ciężkie straty.

W Oeresund zaginęły dwie mniejsze łodzie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa 6 ludzi straciło życie.

W wielu miejscach zostały przerwane połączenia telegraficzne i telefoniczne.

NASZ PACYFIZM.

Podwaliną, na której od szeregu lat opiera się nasza polityka zagraniczna, jest pacyfizm. Polska stale podkreślała i podkreśla, że wszystko, co ma za zadanie utrwalenie pokoju w Europie, idzie po linji jej polityki, zaś każde zamierzenie, naruszające stan, ustalony traktatem wrsalskim, spotkać się musi z jej stanowczym oporem.

Ale Polska nietylko broniła tej naczelnej zasady swej polityki słowami, lecz również i czynem. Sternicy naszej polityki czynili i czynią wszystko, aby zapewnić pokój w Europie, usunąć wszelkie przyczyny i objawy, mogące zachwiać równowagą i rozpętać burzę. I dlatego też Polska wzięła na siebie inicjatywę w kierunku związania szeregu państw, z któremi bezpośrednio sąsiaduje, a też i temi, z któremi sąsiadują jej sąsiedzi — systemem umów i układów o charakterze wybitnie pacyfistycznym.

Rezultaty tej akcji są coraz widoczniejsze i konkretniejsze. Stosunki nasze z Sowietami układają się coraz pomyślniej i ściślej; nasz stosunek do bloku państw bałtyckich nie pozostawia nic do życzenia; współpraca z Małą Ententą zacieśnia się coraz bardziej; wreszcie — co było najtrudniejsze — normalizacja stosunków z zachodnim sąsiadem weszła na tory, rokujące pewne sukcesy. Wszak właśnie teraz zasiedli delegaci polscy i niemieccy do wspólnego stołu obrad, by zastanowić się, czy i w jakich rozmiarach możliwe byłoby nawiązanie normalnych stosunków gospodarczych między oboma państwami, zakończenie wojny celnej i doprowadzenie do skutku traktatu handlowego.

Oto konkretne czyny, oto rezultaty tej wielkiej akcji i doniosłej inicjatywy polskiej polityki zagranicznej, nawskroś aktywnej, a świadomie i celowo zmierzającej do pacyfikacji Europy.

Nie czyni tego zaprawdę Polska z tych przesłanek, z jakich wychodzą małe państwa, lękające się o swe granice, drżące na myśl o przewadze swych antagonistów. Polska jest wielkiem państwem, którego mocarstwowa rola coraz silniej się uwydatnia. Polska opiera się o silną armję, o uporządkowane stosunki wewnętrzno-gospodarcze, o poczucie samowystarczalności finansowej, o zrównoważony budżet i niewzruszoną walutę. Polska nie z lęku zatem głosi hasła pokojowe — a z głębi szczerego przekonania, że jest to droga najwłaściwsza nietylko dla niej, ale dla innych...

I stąd wywodzi się ten coraz silniejszy i coraz donioślejszy udział, jaki ma Polska we wszelkich poczynaniach, mających zapewnić Europie pokój. Stąd coraz bardzie zwracają się oczy polityków europejskich na to, co w Warszawie się postanawia i przeprowadza. I stąd wreszcie coraz żywszy udział i zainteresowanie tych głów europejskich, które decydują o polityce swoich państw, w tem, co się w Warszawie dzieje.

Mieliśmy właśnie tego wymowny przykład. Minister spraw zagranicznych Rumunji, Mikołaj Titulescu, mając do przeprowadzenia misję porozumiewawczą w szeregu państw południowo-wschodniej Europy, przedewszystkiem pojechał do Warszawy, tu odbył szereg ważnych narad, by, opuszczając naszą stolicę, publicznie oświadczyć, że przymierze polsko-rumuńskie jest „źródłem natchnienia dla przyszłej polityki pozytywnie-twórczej, mającej na celu zapewnienie pokoju we wschodniej Europie".

Ale poza tą manifestacją „nierozerwalnych węzłów" — jak się wyraził min. Titulescu — polsko-rumuńskiej przyjaźni, jaką niewątpliwie była wizyta rumuńskiego ministra, dała ona sposobność również i do innej, jakże znamiennej i wymownej manifestacji.

Oto właśnie w Warszawie, niejako pod auspicjami Polski, dokonała się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych rumuńsko-sowieckiej konwencji o istocie napastnika — konwencji, która — jak to min. Titulescu oświadczył przedstawicielom naszej prasy — „stanowi ważny etap na drodze, prowadzącej do normalizacji wzajemnych stosunków".

Czyż nie jest to znamienne, że ten akt zbliżenia został dokonany w Warszawie, a nie w Bukareszcie czy Moskwie? Że widoczną była tendencja wykazania, iż patronuje mu Polska?

Linja naszej polityki, ta konsekwetna i celowa linja, jaką prowadzimy, święci coraz większe i coraz owocniejsze triumfy. Nie popadniemy też zaprawdę w przesadę, jeśli stwierdzimy, że Warszawa staje się coraz wyraźniej stolicą Europy pacyfistycznej. Z Warszawy promieniuje coraz silniejszy kierunek, który utrwalić ma zręby pokojowe, oparte na bezwzględnem dotrzymaniu wszystkich tez i postnowień traktatu wersalskiego.

Z groszowych dopłat -- miljonowe sumy

dały zatrudnienie armji bezrobotnych

60.000 ludzi pod opieką funduszu pracy

Jak to już pokrótce donosiliśmy, onegdaj w siedzibie funduszu pracy odbyła się konferencja prasowa, której przewodniczył b. minister Klarner, w obecności dyrektora naczelnego funduszu pracy p. Madeyskiego oraz dyr. Grunwalda. Konferencję poprzedziło posiedzenie naczelnego komitetu funduszu pracy, na którem dyrekcja funduszu złożyła sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności.

Jak wynika z niego, w okresie pierwszego półrocza, zamiast sumy preliminowanej 50 miljonów złotych wpłynęło do kas funduszu 35 miljonów złotych, gdyż dotacja skarbowa w wysokości 20 miljonów zł.

nie została wpłacona.

Z ogólnej sumy 20 miljonów zł. poszło na roboty publiczne, zaś 15 miljonów zł. przeznaczono na pomoc doraźną. Ogółem roczny budżet funduszu pracy preliminowany na 100 milj. zł. został podzielony w ten sposób, że połowa jego idzie na akcje zatrudniania. Ponieważ 20 miljonów z sumy tej już wydatkowano, przeto do końca roku budżetowego czyli do dnia 31 marca 1934 pozostaje jeszcze do dyspozycji funduszu

30 miljonów zł.,

plan zużytkowania których został już opracowany.

Warto zaznaczyć, że w planie tym lwią część bo 90 proc. zajmuje *finansowanie robót państwowych i samorządowych,*

zaś 9 proc. pozostawiono na roboty prywatne. Największy udział w wydatkach funduszu pracy miało województwo śląskie, któremu przyznano 8.200.000 zł., następnie łódzkie — 7 miljonów, krakowskie — 6 miljonów. warszwaskie — 5 miljonów i samo miasto Warszawa — 4 miljony zł.

Z akcji tegorocznej wybudowano i buduje się: 750 klm. nowych dróg, 46 klm. toru kolejowego (Warszawa — Radom, Kraków —, Miechów, Płock — Sierpc), dalej 72 klm. obwałowanych rzek, 400 klm. uregulowanych rzek, 150 klm. sieci elektrycznej 85 klm. gazociągu i 16 klm. torów tramwajowych. ...adto wykonano 900.000 mtr. sześc. robót wałowych i portowych i wybudowano 37.000 m. sześc. budynków mieszkalnych, głównie szkół, w których znajdzie naukę 37.000 dzieci.

Ilość ludzi zatrudnionych przez fundusz pracy

wynosiła 60.000,

oczywiście większość stanowili

pracownicy fizyczni,

a tylko w minimalnym zakresie można było udzielać pomocy bezrobotnej inteligencji.

Na sezon zimowy ilość prowadzonych przez fundusz robót ulegnie znacznemu zmniejszeniu, natomiast zwiększona będzie zapewne

akcja pomocy doraźnej,

jak rozdawnictwo chleba i mąki, węgla, ziemniaków i cukru,

zakupionego po cenie eksportowej — 20 gr. za kilogram.

W roku przyszłym program funduszu pracy przewiduje prowadzenie robót publicznych

wyłącznie o znaczeniu ogólno - państwowem,

a nie lokalnem. Będą więc budowane drogi bite, prowadzone roboty wodno - komunikacyjne m. in. magistrala wodna, która połączy

Śląsk z Bałtykiem.

Większą uwagę zwrócą również władze funduszu na urządzanie terenów budowlanych miast, na budownictwo mieszkaniowe i wreszcie na potrzeby bezrobotnej inteligencji, która znajdzie zatrudnienie przy pomiarach szeregu miast i sporządzaniu ich planów regulacyjnych.

Co się tyczy robót publicznych to zorganizowane one będą w odmienny sposób, a mianowicie przy udziale

zespołów pracy,

do których wcielani będą bezrobotni kawalerowie, specjalnie zaś młodzież robotnicza, która dotąd daremnie starała się wyzyskać swoje siły i zdolności.

Ogółem program robót w roku przyszłym szacowany jest na zł. 60 miljonów, natomiast reszta funduszu pójdzie na pomoc doraźną, ta jednak nie będzie bezpłatne,

lecz rekompensowana pracą w rozmaitej formie,

gdyż tą drogą władze funduszu pracy pragną zerwać z dotychczas jeszcze tolerowanym a z wielu względów upokarzającym systemem darowi—

Rozmaitości.

SKAUCI NIEMIECCY W POLSCE PRZYSTĄPIĆ CHCĄ DO ZHP.

Niemieckie skautowe drużyny w Polsce wystąpiły do związku Harcerstwa Polskiego o przyjęcie ich do ogólnopolskiej organizacji harcerskiej na prawach drużyn polskich.

Skauci niemieccy deklarują swe stanowisko na gruncie państwowości polskiej i całkowitej lojalności, odżegnywując się jednocześnie od obecnego regime'u w Rzeszy.

Drużyny, które przystąpić chcą do związku Harcerstwa Polskiego ,liczą około 1000 skautów niemieckich, przeważnie z okręgu łódzkiego.

Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez władze ZHP. i prawdopodobnie rozstrzygnięta zostanie pozytywnie. W głównej kwaterze harcerskej utworzony ma być specjalny referat niemiecki.

——oOo——

CENY WĘGLA W RÓŻNYCH OKOLICACH KRAJU.

Podług urzędowych danych, ceny węgla za 100 kg wynosiły: w Łucku 7 zł., Pińsku, Grodnie, Drohobyczu, Warszawie — 6 zł. 50 gr., Lwowie — 6 zł. 40 gr., Białymstoku, Tarnopolu, Stanisławowie, Żyrardowie, Włocławku, Poznaniu i Toruniu — 6 zł., Łodzi — 5 zł. 80 gr., Wilnie 5 zł. 60 gr., Brześciu n. B., Lublinie i Kielcach 5 zł. 50 gr., Gdyni 5 zł., Katowicach i Bielsku 3 zł. 50 groszy.

——:O:——

TYLKO MĘŻCZYŹNI ŻONACI MOGĄ BYĆ SZOFERAMI W TURCJI.

Władze bezpieczeństwa publicznego wszystkich krajów zastanawiają się nad sposobami zwiększenia poczucia odpowiedzialności szoferów.

Kwestję tę rozwiązano w oryginalny sposób w Turcji.

Szoferami mogą tam być obecnie tylko mężczyźni żonaci. Władze tureckie uważają bowiem, iż małżeństwo przyczynia się najbardziej do pogłębienia poczucia odpowiedzialności i umiarkowania temperamentu szofera.

——::O::——

RADA ROTSZYLDA NA POSTĘPOWANIE Z DŁUŻNIKIEM.

Pewien drobny bankier uskarżał się paryskiemu Rotszyldowi, że jeden z klijentów, który jest mu winien 10.000 franków, wyjechał do Stambułu. Wierzyciel nie posiada żadnego dowodu na piśmie, że nieobecny jest mu winien powyższą sumę.

— Niech mu pan napisze — poradził Rotszyld—aby jak najprędzej zwrócił panu dłużne 50.000 franków.

— Ależ on winien mi jest tylko 10.000! — zawołał bankier.

— W tem rzecz — odparł Rotszyld —klijent pański wnet odpisze oburzony, że jest winien panu nie 50.000, lecz tylko 10.000 i będzie pan miał dowód w ręku.

——oOo——

KLUBY, O KTÓRYCH SIĘ NIE MÓWI.

Paryż posiada 170.602 zarejestrowanych w prefekturze policji klubów, związków i stowarzyszeń. Większość stanowią zwykłe, prozaiczne zrzeszenia zawodowe. Ale są kluby, których tajemnicze nazwy nie same się nie mówią, np. czem się zajmują członkowie „Klubu golonych twarzy"? (rejestr nr. 168.903), albo co mają na myśli członkowie „Klubu cielęcego zęba"? Nie trudno jest domyśleć się, że do „Klubu Bachusa" nie przyjmuje się abstynentów, ale kto w takim razie należy do „Klubu idjotów"? Czem się zajmują członkowie „Patronatu dziewic z Surosnes"?

——oOo——

82-LETNI DŻOKEJ.

W tych dniach upłynęło 50 lat od chwili, kiedy najstarszy dżokej w Anglji 82-letni Harold Bisley, zdobył nagrodę „Grand Prix". Dla uczczenia jubileuszu Bisley postanowił przypomnieć sobie swoje młode lata i przyjął udział w tegorocznych wyścigach na hipodromie w rodzinnem swojem miasteczku Carreg. Bisley cwałował na klaczy „Antiofa". Starego dżokeja przyjmowano entuzjastycznie, Bisley otrzymał jedną z pierwszych nagród.

Z pobytu wiceministra Ducha w Zagłębiu.

Poświęcenie szpitala położniczo-ginekologicznego w Sosnowcu i ambulatorjum w Dąbrowie.

Onegdaj wieczorem — jak to zapowiadaliśmy — przybył do Zagłębia wiceminister opieki społecznej, **dr. Duch.**

Na dworcu powitała p. wiceministra kompanja honorowa związku strzeleckiego z orkiestrą, **starosta Boxa, poseł Gosiewski, poseł Konieczko, insp. Federowicz, radca Janik.** Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanji, p. wiceminister przywitał się z obecnymi, poczem odjechał do mieszkania **pp. Gosiewskich** gdzie zamieszkał.

* * *

Wczoraj rano p. wiceminister Duch przybył do inspektoratu pracy w Sosnowcu i dokonał lustracji urzędu.

P. minister odbył dłuższą konferencję z inspektorem pracy **inż. Federowiczem**, interesując się sytuacją w przemyśle zagłębiowskim i warunkami pracy robotników na kopalniach i w fabrykach.

Następnie p. minister rozmawiał z urzędnikami inspektoratu.

O godz. 10 rano p. wiceminister udał się do gmachu kasy chorych na poświęcenie szpitala ginekologiczno - położniczego.

Na uroczystość tę przybyli ponadto, m. in.: **p.Dagnan, wicedyrektor departamentu ubezpieczeń, dr. Dziewulski, naczelnik wydziału zdrowia województwa kieleckiego w imieniu dyr. dep. służby zdrowia Min. Op. Spol., senator Klemensiewicz, dyr. zw. kas chorych z Warszawy, komisarze i lekarze kas chorych z Bielska, Białej, Częstochowy, Chrzanowa itd.**

Władze państwowe reprezentowali: **starosta Boxa, wicestarosta Izydorczyk, komendant pow. p. p., kom. Kocuper, w imieniu duchowieństwa przybyli: ks. kan. Jankowski i ks. kanonik Raczyński,** w imieniu miasta Sossnowca: **komisarz Kuźniak, wicekomisarz Almstaedt, władze okręgowe BBWR reprezentowali pp.: prezydent miasta Dąbrowy, dyr. Kaczkowski, dyr. Cholewicki, pozatem obecni byli insp. Federowicz, lekarz powiatowy dr. Riedel, przedstawiciele organizacyj pracowniczych, przemysłowych społecznych itp.**

Przed poświęceniem, **ks. kanonik Jankowski** odprawił krótkie modły w kaplicy szpitalnej, poczem wygłosił przemówienie o znaczeniu oddanej do użytku ubezpieczonych placówki leczniczej. Po poświęceniu, dyrektor kasy chorych **poseł Gosiewski** złożył w hallu szpitalnym sprawozdanie z przebiegu budowy gmachu administracyjnego kasy chorych i szpitala położniczo-ginekologicznego.

Jest to jeden z najładniejszych gmachów w Polsce, i jeden z niewielu nawet zagranicą. Stwierdzili to lekarze zagraniczni, odbywający wycieczkę po Polsce z ramienia ligi narodów, którzy bawili w Sosnowcu.

Z kolei omówił sprawy lecznictwa i szpitala naczelny lekarz tegoż szpitala, dr. Suchodolski.

Po tych przemówieniach obecni zwiedzili szczegółowo szpital oprowadzani przez posła Gosiewskiego i dr. Rydera, poczem odbyło się śniadanie, w czasie którego wygłosili przemówienia: **wiceminister Duch, poseł Gosiewski i poseł Konieczko, dr. Budzyński, p. Kantor-Mirski i p. Rakieć.**

Po śniadaniu **wiceminister Duch** i przyjezdni goście udali się do Będzina, gdzie zwiedzili ambulatorium kasy chorych, a następnie udali się do Dąbrowy na poświęcenie centralnego ambulatorium kasy, zainstalowanego w nowym domu, wzniesionym częściowo kosztem funduszu pracy, częściowo zaś przy pomocy magistratu.

Ambulatorjum to mieści się przy ul. Sobieskiego.

Poświęcenia ambulatorjum dokonał **ks. prob Niedźwiedzki,** wygłaszając krótkie przemówienie, poczem dyrektor kasy chorych, **Poseł Gosiewski** zobrazował przyczyny połączenia istniejących dotąd dwuch placówek leczniczych kasy chorych w Dąbrowie. Nowe ambulatorjum, urządzone nowocześnie, odpowiadające wymogom higieny — będzie niewątpliwie dobrodziejstwem dla ubezpieczonych.

Prezydent miasta, **dyr. Kaczkowski** podniósł w swojem przemówieniu pocieszający objaw twórczej pracy w dobie szalejącego kryzysu, na który chętnie zwala się dziś wszystko ,aby wytłumaczyć bezczynność i brak inicjatywy.

Wartości twórczej pracy podkreślił również i **p. wiceminister Duch,** wyrażając uznanie dla skoordynowanych wysiłków samorządu miejskiego i samorządu społecznego, czego widocznym znakiem jest nowe ambulatorjum w Dąbrowie.

Z Dąbrowy p. wiceminister udał się do Sosnowca.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Sosnowcu.

Odłyło się onegdaj posiedzenie rady komisarycznej w Sosnowcu, na którem, między innemi, rozpatrywano obszernie sprawę wydzierżawienia t. zw. hałd od towarzystwa sosnowieckiego.

Na wstępie odczytane zostało pismo urzędu wojewódzkiego, w sprawie zatwierdzenia szkicowego projektu budowy ratusza w Sosnowcu. Wojedództwo zatwierdziło ten projekt, ale zastrzegło sobie, że wszystkie poczynione w nim poprawki przez komisję konkursową muszą być uwzględnione.

Sprawa wydzierżawienia hałd od towarzystwa sosnowieckiego wywołała ożywioną dyskusję. W dyskusji podkreślono, że zawierając z towarzystwem umowę, należy tak skonstruować poszczególne punkty, aby w przyszłości nie dopuścić do prawnej pretensji towarzystwa w stosunku do magistratu. Wysokość dzierżawy określono w umowie na 1 zł. rocznie. W umowie wstawiony zostanie punkt, że magistrat może na hałdach stawiać budynki niestałe za każdorazową zgodą towarzystwa. Jeśli chodzi o teren, na którym stanąć ma ratusz — to w umowie będzie zaznaczone, że magistrat w zamian da takiej samej wielkości plac w sferze zainteresowań towarzystwa. Ponieważ projekt umowy zawierał szereg nieścisłości postanowiono wybrać specjalną komisję, której zadaniem będzie jeszcze raz szczegółowo rozpatrzeć projekt. Do komisji wybrano pp.: **Prok. Salaka, dr. Likiernika, dyr. Bereszkę, dyr. Hakenberga, inż. Stankiewicza** i przedstawicieli **miasta kom. Kuźniaka** i zastępcę komisarza **p. Almstaedta.**

Z kolei według stawek z roku ubiegłego uchwalono: wprowadzenie dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok budżetowy 1934-35, wprowadzenie dodatku komunalnego do państwow. podatku od placów budowlanych na r. budż. 1934-35, wprowadzenie dodatku komunalnego do opłat patentowych na wyrób i sprzedaż napojów alkoholowych na rok 1934, wprowadzenie dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego i świadectw przemysłowych na rok 1934-35, w końcu rozpatrzono plany budowlane Bernarda Będkowskiego i Joska Szlachcica.

Udusił się kamizelką w areszcie w Sosnowcu

Znany w Sosnowcu rzeźnik Marjan Kuntz

Znany w Sosnowcu rzeźnik **42 letni Marjan Kuntz,** zam. przy ul. Towarowej 8 wczoraj około godz. 8 wiecz. wywołał po pijanemu awanturę najpierw w cukierni „Bagatela“, a później w restauracji „Savoy“.

Ponieważ nikt go nie był w stanie uspokoić wezwano policję, która **siłą zabrała Kuntza do komisarjatu** gdzie również w dalszym ciągu awanturował się, wymyślając na lewo i prawo.

Osadzono go w areszcie do wytrzeźwienia. Przez pewien czas Kuntz krzyczał jeszcze i wymyślał, wreszcie się uspokoił. Po upływie kilkunastu minut **klucznił aresztu usłyszał charczenie, wydobywające się z celi, w której przebywał Kuntz**

Nie namyślając się wiele Klucznik otworzył drzwi i oczom jego przedstawił się niespodziewany widok.

Kuntz leżał na ziemi w koszuli, wokół szyi okręconą miał własną kamizelkę.

Wezwano na miejsce lekarza, który zastosował różne zabiegi, niestety **nie udało się już Kuntza przywrócić do życia.**

Kuntz, jak sisę okazało, zaciągnął sobie wokół szyi skręconą kamizelkę (samozagardlenie) i w ten sposób udusił się.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 14 Sobota

Dziś: Kaliksta p. m.
Jutro. Teresy, Jadwigi
Wschód słońca: 6.4
Zachód słońca: 16.55

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 14 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. O. Społ. 11.50. Płyty. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.20. Dz. południ. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.40. Francuski. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Wiad. ogrodnicze. 18.00. Odczyt. 18.20. Recital organowy. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Mechanizm życia. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Rewja ork. P. R. 21.00. Skrzynka poczt. 21.20. Koncert Chopinowski. 22.00. Kom. sport. 22.10. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. policyjny. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela. 15 października.

9.00. Sygnał czasu 9.05. Gimnastyka. 9.20. Płyty. 9.35. Dz. poranny. 9.40. Płyty. 9.52. Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00. Tr. Naboż. z Krak. 10.45. Płyty. 11.35. Polska a idea misyjna. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek muz. 13.00 Zadania szefów bezpieczeństwa w fabrykach. 13.40. Tr. ze Stadjonu Legji. 14.10. Walczmy z niedbalstwem przy obchodzeniu się z mlekiem i jego przetworami. 14.25. Przegląd rynków produktów roln. 14.35. Płyty.15.00 Muzyka salonowa. 16.00. Tr. z Krak. 16.15. Jak harcerz skąpą Wojciechową rozumu nauczył. 16.30. Płyty. 16.45. Sonety Krymskie. 17.00. Precz z zagranicą. 17.15. Tr. z pl. Marszałka Piłsudskiego. 17.30. Aud. ludowa z Katowic. 18.00 Słuch. ze Lwowa. 18.40. Tr. z Poznania. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Wiad. bież. 19.30. Co się dzieje na świecie. 19.45. 19.45. Program na dz. nast. 19.50. Muzyka lekka. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Odczyt aktualny. 21.15. Na wesołej fali lwowskiej. 22.15. Kom. sport. i kom. polic. 22.25. Muzyka tan. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 14 października.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. Opieki Społ. 11.50. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Płyty. 12.55. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.40. Francuski. 17.00. Skrzynka dla dzieci. 17.30. Tr. z Warsz. 19.05. Elektroradjowe instrumenty muz. 19.20. Rozmaitości. 19.25. Kwadrans lit. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warszawy. 21.00. Płyty. 21.20. Tr. z Warsz.

—:0:—

Z Kielc.

(k) **Poświęcenie sztandaru harcerskiego.** W dniu 15 b. m. o godzinie 10-ej rano w kościele parafjalnym św. Wojciecha odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru 8-ej drużyny harcerzy im. H. Sienkiewicza przy gimn. im. św. St. Kostki w Kielcach, ufundowanego przez koło przyjaciół tejże drużyny.

Godność rodziców chrzestnych raczyli łaskawie przyjąć: wojewoda Paciorkowski z generałową Zulaufową, prof. Massalski z pułk. Ostrowską,prez. Cichowski z prof. Rachwałową, ks. dyr. Gielniewski z rejent. Czekańską, prezes Stępkowski z dr. Dziewulską, Szczęsny Libiszowski z p. Suszkową, mec. Rozdół z p. Zabielską.

Po poświęceniu sztandaru i mszy św. odbędzie się defilada drużyn harcerskich około kamienia T. Kościuszki (ul. Tadeusza), poczem dalsza część uroczystości jak wręczenie sztandaru, wbijanie gwoździ, przyrzeczenie harcerskie i t. p. odbędzie się przed gmachem gimnazjum im. św. St. Kostki (ul. Źródłowa).

(k) **Tajne konszachty zagłębiowskiej endecji.** W tych dniach bawili w Kielcach przedstawiciele zagłębiowskiej endecji z p. Arturem Michaelem na czele. Wysłannicy w jednym z lokali przeprowadzali jakieś tajne konszachty z przedstawicielami miejscowej endecji.

Po naradzie udano się na czarną kawę...

(k) **Nowy komisarz kasy chorych.** Komisarzem powiatowej kasy chorych w Kielcach mianowany został p. Mazur były komisarz miasta Częstochowy.

P. Mazur w tych dniach objął urzędowanie.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś cieszącą się powodz. świetną szt. W. Fodora pod tyt.: „M Y S Z K O Ś C I E L N A“, w której jak w kalejdoskopie przewijają się kapitalne sceny to rozśmieszające publiczność do łez, to znów przez swej przemiły sentyment wywołujące łzy wzruszenia. Nie brak w tej sztuce i wiecznie aktualnego problemu bezrobocia, poruszanego przez autora w sposób oryginalny i przemiły zarazem. Jeśli dodamy do tego znakomite wykonanie roli tytułowej przez **p. Joannę Sobotkowską, dyr. Szafrańskiego** kapitalnego w roli dyrektora banku, **p. Dąbrowskiego** w przezabawnej i świetnie wykonanej roli ramola - buchaltera Schinzla, **p. Gołaszewską** w roli sekretarki - kokotki — i doskonałych w rolach pozostałych pp.: **Matuszkiewicza, Bystrzyńskiego** i innych, jak również oryginalne i bardzo ciekawe w pomysłach dekoracje **dyr. J. Gołaszewskiego**, to otrzymamy w całości widowisko godne najlepszych scen polskich, czego dowodem jest gorący poklask zachwyconej publiczności i wielkie uznanie prasy.

* * *

Sobota, dn. 14 bm. godz. 20 m. 15 — **„Mysz kościelna“.**

Niedziela, dn. 15 bm. godz. 16 m. 15 „Mysz kościelna“.

Niedziela, dn. 15 bm. godz. 20 m. 15 — **„Mysz kościelna“.**

* * *

Członkowie towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30 proc. zniżki. Zapisywać się do towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W Czechowskiego, 3 maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

—oOo—

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA W DĄBROWIE.

Od 29 bm. do 5 listopada na terenie Dąbrowy urządzony zostanie tydzień miłosierdzia. W związku z tem utworzony został komitet tygodnia, który zajmie się zbiórką odzieży i żywności, celem rozdania jej najbiedniejszej ludności miasta. Poza tem urządzona zostanie zbiórka uliczna, zostaną rozesłane listy ofiar do towarzystw przemysłowych oraz przed dniem zadusznym będą sprzedawane chorągiewki i świece.

Na czele komitety tygodnia miłosierdzia stoi miejscowy proboszcz ks. Niedźwiedzki, przewodniczącym sekcji finansowej wybrano inż. Paszkowskiego i sekcji zbiórki odzieży inż. Milde.

—:O:—

Dziś o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady powiatowej odbędzie się posiedzenie plenum powiatowego komitetu 6 proc. pożyczki narodowej, celem złożenia przez komitet wykonawczy sprawozdania.

—oOo—

— **Klub młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego na Konstantynowie** podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 15 bm., w lokalu klubu przy ul. Staszica 33. o godz. 14 w pierwszym a o godz. 15 w drugim terminie, odbędzie się plenarne zebranie członków klubu.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.** Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: uchwalenie dodatku komunalnego: do państw. podatku gruntowego, od protestów akcyzowych, od obrotu, świadectw przemysłowych, kart rejestracyjnych i od nieruchomości na 1934 — 35 rok. Przyznanie emerytury 4 zwolnionym pracownikom miejskim, upoważnienie magistratu do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 100 tysięcy zł. i rozpatrzenie podań płatników o zwolnienie od podatków miejskich.

— **Zakończenie ćwiczeń strażackich w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi obchodzi uroczystość zakończenia całorocznych ćwiczeń strażackich. W godz. rannych odbędzie uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym i przemarsz z taborami ulicami miasta. Święto zakończone będzie pokaćwiczebnym strażaków.

Oszczędność kosztem zdrowia mieszkańców

Z gospodarki miejskiej w Sosnowcu

Gospodarka miasta Sosnowca od kilku lat idzie po linji dalekoidących oszczędności. Słusznie! Jeśli niema pieniędzy, jeśli wpływy miejskie stale się kurczą — trzeba oszczędzać na każdym kroku i każde choćby najmniejsze poczynanie rozpatrywać pod kątem widzenia możliwości finansowych.

Są jednak sprawy, których z punktu widzenia oszczędności nie można traktować, bo w konsekwencji oszczędność ta przynieść może niepowetowane szkody.

Aby to zrozumieć, trzeba mieć zmysł szerszego ujmowania i traktowania różnych spraw, czy też poczynań w gospodarce miejskiej. **Kierownik tymczasowy magistratu miasta Sosnowca, p. Kuźniak, niestety zmysłem tym, tak potrzebnym na jego stanowisku — pochwalić się nie może.** Jaskrawym tego dowodem jest budowa jezdni na dwuch ulicach Legionów i Kaliskiej.

W myśl wypisanego w swojej działalności hasła: „oszczędność“ — magistrat sosnowiecki przystąpił do budowy jezdni materjałem bardzo tanim, bo szlaką, pochodzącą z hałd huty „Katarzyna“, która nic miasto nie kosztuje. Jakie to są jezdnie budowane szlaką — każdy mieszkaniec Sosnowca wie o tem dobrze. Na szlakę sypie się piasek, który zbiegiem czasu koła wozów rozcierają na pył. **Przy każdym przejeździe pojazdu, czy też przy lada podmuchu wiatru pył ten całemi tumanami unosi się w powietrzu, zasypując przechodniów i wciska się przez szczeliny okien do mieszkań** Trudno! Magistrat nie ma pieniędzy na to, aby mógł budować jezdnię kostką granitową. Nikt o to pretensji do magistratu mieć nie może. Wszystkoby było więc w porządku, magistratowi należałaby się nawet pochwała, że nareszcie wziął się do reperacji ulic i choć sposobem prymitywnym łata różne dziury — gdyby szlaką i piaskiem budowano jezdnię na bocznych, mało ruchliwych ulicach, lub na podmiejskich szosach Tymczasem, przystępując do budowy jezdni na ul. Legjonów i Kaliskiej zapomniano zupełnie, że ta część miasta jest po ul 3 maja najbardziej ruchliwą. Nie zapominajmy o tem, że znajduje się tam **gmach największej szkoły powszechnej w Sosnowcu — Wawel, następnie centralne ambulatorjum kasy chorych, seminarjum nauczycielskie i szkoła ćwiczeń przy seminarjum.**

Dzieci i młodzież szkolna przychodzące ze szkół muszą wdychać w płuca kurz, unoszący się nad jezdniami. Czy p. Kuźniak o tem pomyślał?. Czy rozpatrując sprawę budowy tych jezdni zastanowił się nad tem, że poza oszczędnością — trzeba również pomyśleć o zdrowiu dzieci. Tu się uwidoczniają skutki jednostronnego traktowania poczynań w gospodarce miejskiej. Czepia się kurczowo oszczędności i zapomina się przy tej okazji o kardynalnych sprawach. Nie chcemy tu p. Kuźniaka posądzać o złą wolę, boć przecież na zdrowiu dziatwy szkolnej, jako kierownikowi miasta, musi mu zależeć, **ale stwierdzamy jeszcze raz, że są to wyraźne skutki braku zmysłu szerszego ujmowania i traktowania poczynań w gospodarce miejskiej.**

Jezdnię na tych odcinkach należało wybudować jaknajstaranniej, choćby się to miało nawet odbyć z uszczerbkiem dla innych ulic w mieście, które się obecnie reperuje.

Walne zebranie

klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Kuźnicy sosnowieckiej walne roczne zebranie członków I-go klubu mł. im. marszałka J. Piłsudskiego w Sosnowcu. Zagaił i powitał zebranych prezes klubu p. Antoni Stypa, podkreślając pięcioletnią wytrwałą pracę ideową pierwszych członków klubu, którzy rozsiali się po Zagłębiu i krzewią nadal ducha wśród młodzieży o ideologji pracy dla państwa.

Przewodniczył p. H. Świątkowski, protokułował H. Knychalski.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zebrania sprawozdanie kolejno zdawali: I. Radomski z sekretarjatu, sekcji scenicznej i pracy ping - pongowej J. Laprus gospodarcze i sekcji muzycznej, wreszcie ustępujący prezes A. Stypa zdał sprawozdanie kasowe i ogólnej działalności klubu. Ustępującemu zarządowi, po odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej, udzielono absolutorium. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem został wybrany p. Kazimierz Jurek, wiceprezesem B. Słociński, skarbnikiem H. Świątkowski, zast. skarbnika J. Jędrusik, sekretarzem H. Knychalski, zast. sekretarza M. Pilarski, gospodarzem M. Mike, bibljotekarzem Romanowski i A. Stypa, na zastępców do zarządu wybrano: Adolfa Dąbrowskiego, Augustyna Stypę i St. Nowaka. Kierownikiem sekcji muzycznej J. Laprusa, scenicznej — J. Radomskiego, ping-pongowej — Góraką, szachowej — Markiewicza, sportowej — Parzniewskiego. Do komisji rewizyjnej A. Kwiatka, H Markiewicza i B. Nowakowskiego. Referentem prasowym wybrano red. J. Oskólskiego. Do sądu honorowego wybrano pp.: dyr. Wł. Mazura, Wł. Łukaszewską i Kantor - Mirskiego. Równocześnie walne zebranie jednogłośnie postanowiło za pracę położoną dla dobra klubu mianować, dotychczasowego prezesa klubu, Ant. Stypę, prezesem honorowym klubu i udekorowano go złotą odznaką klubową.

W wolnych wnioskach zebrani postanowili oprzeć swą pracę na zasadach legjonu młodych związku pracy dla państwa i złożyli odpowiednie ślubowanie.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Brygady“.

— **Poranek skautowski.** Drużyna „Błękitnych Bartków“ urządza w niedzielę 15 bm. poranek dla młodzieży w kinie „Zagłębie“. W progr. 10 akt. komedja Pat i Pataszon, film z wszechświatowego zlotu skautów na Węgrzech w r. 1933 i tygodnik dźwiękowy PAT. Początek o godz. 11.30. Ceny biletów 20, 30 i 50 gr.

— **Znana w Zagłębiu restauracja „Savoy** w Sosnowcu wprowadziła ostatnio w swym zakładzie szereg pożytecznych zmian, a przedewszystkiem przeprowadzono znaczną zniżkę cen potraw i alkoholu. Zmiany te przyjęte zostały przez stałych bywalców „Savoyu“ z dużem uznaniem. Dodać należy, że i program w bieżącym miesiącu jest doborowy. Nic więc dziwnego, że sympatyczny lokal tej restauracji cieszy się coraz większą frekwencją i uznaniem gości.

— **Otwarcie kursu oświatowego w Czeladzi.** Onegdaj w lokalu świetlicy miejskiej odbyło się przy udziale 70 osób informacyjne zebranie, w sprawie otwarcia kursu oświatowego dla działaczy społecznych w Czeladzi. Otwarcie kursu odbędzie się w niedzielę w szkole nr. 1 przy ul. Będzińskiej o godz. 10.30 przed południem.

W dniu otwarcia kursu przeprowadzony będzie pierwszy wykład.

— **Koło związku rezerwistów w Żychcicach.** W Żychcicach odbyło się organizacyjne zebranie rezerwistów i b. wojskowych. Zebranie zagaił nacz. ochot. straży ogniowej p. K. Bacia i na przewodniczącego poprosił nauczyciela p. Stan. Hryniewicza, który z kolei na asesorów zaprosił pp. A. Furmanka i A. Olszówkę i na sekretarza E. Szczagla.

wygłosił przemówienie delegat zarzą-

O znaczeniu związku rezerwistów du powiatowego związku rezerwistów prof. M. Kantor-Mirski. Po zaznajomieniu się ze statutem i ożywionej dyskusji, zebrani postanowili utworzyć koło związku rezerwistów w Żychcicach i wybrali zarząd koła, jak następuje. prezes nauczyciel p. Stan. Hryniewicz, wice prezes p. A. Furmanek, sekretarz p. E. Szczagiel, skarbnik p. F. Pawełczyk, ref. wych. obyw. p. St. Błaszczyk, opiekun społ. nacz. straży ogniowej p. K. Bacia. Do komisji rewizyjnej wybrano 3 członków i 2 zastępców.

— **Spadek bezrobocia w Czeladzi.** Urząd pośrednictwa pracy przy magistracie wykazuje za wrzesień znaczny spadek bezrobocia w Czeladzi. Dn. 1 września br. zanotowano 1911 bezrobotnych, w tem 184 pobierających zasiłki, i 827 poszukujących pracy. Obecnie na 979 bezrobotnych 169 pobiera zasiłki, a poszukuje pracy 810 osób. Wśród poszukujących pracy znajduje się duży odsetek bezrobotnych, którzy pobrali pieniądze za t. zw. „lata“ i robotnicy nienadający się zupełnie do pracy.

— **Epilog awantury, wywołanej podczas zabawy w Klimontowie, urządzonej w sali „Sokoła“ przez tamtejszy odd. CZG., znlazł się onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.**

Sprawców awantury, braci Stefana, lat 23 i Piotra, lat 20, Pałusińskich, Klimontów, Główna 12, skazał sąd na sześć miesięcy więzienia, zawieszając im wykonanie kary ze względu na młody wiek.

Z Zawiercia.

(z) **Subskrypcja pożyczki narodowej.** Do dnia 7 bm. wpłynęło do urzędu skarbowego 4059 deklaracyj na ogólną sumę 566.000 zł., z czego prawie połowę wpłacono gotówką. Niektóre firmy z pow. zawierckiego, mające centrale po za terenem powiatu, subskrybowały po życzkę w miejscach pobytu central; np. firma Steinhagen w Myszkowie 400.000 zł., częściowo „Chemimetal"" i inne. Doliczywszy do powyższych kwot subskrypcję urzędników państwowych i kolejarzy, ogólna kwota dosięgnie 1.200.0000 zł.

Subskrypcja według poszczególnych warstw społeczeństwa przedstawia się następująco: przemysł zł. 167 900, handel zł. 77.900, właśc. nier. zł. 5.850, rolnictwo zł. 5.650, rzemiosło 12.560 **Pracownicy prywatni:** umysłowi zł. 143 500, fizyczni zł. 108.600, **pracownicy samorządowi** umysłowi zł. 21.600, fizyczni zł. 2.500. Duchowieństwo 1.000 zł.; poza- ... szkół subskrybowali po- ... przy pensji. Wolne zawody 4.250 zł.., lekarze poza subskrypcją w kasie chorych z górą 29.000 zł. uskutecznioną w Sosnowcu, wolna praktyka 3.350, młodzież szkolna 17 zespołów 1000 zł., inwalidzi 50 zespołów 2.650 zł., różne organizacje 7.300 zł., inni 400 zł.

(z) **Bezrobotni otrzymają chleb zamiast mąki.** Do października rb. bezrobotni w Zawierciu otrzymywali po 7 kg. mąki miesięcznie na 1 osobę. Większość bezrobotnych niemając możności wypiekania z otrzymanej mąki chleba, mąkę tę wymieniali na chleb, otrzymując w zamian znacznie mniejszą ilość chleba. Zarabiali oczywiście na tem piekarze. Magistrat chcąc położyć kres wyzyskiwaniu bezrobotnych postanowił na październik, tytułem pró... ...dawanie chleba zamiast mąki. Bezrobotni, korzystający z doraźnej pomocy, otrzymają w październiku po 2 kg. mąki oraz za pozostałe 5 kg. mąki po 6 kg. chleba.

Do wprowadzonej inowacji bezrobotni ustosunkowali się nie jednakowo, jak zwykle bywa: jedni są zadowoleni, drudzy niezadowoleni.

Jednakże wprowadzenie zmiany tej na stałe, magistrat uzależnia od wyników otrzymanych w październiku. O ile dostawcy chleba nie wywiązaliby się z tej próby ku zadowoleniu bezrobotnych i magistratu. magistrat wówczas powróciłby w przyszłym miesiącu do dawnego systemu, tj. do wydawania mąki.

Za zniewagę siostry

chciał ukamienować człowieka.

Do powracającego z pracy robotnika Tadeusza Koźlika (Sosnowiec, Staszyca 22), podszedł jakiś krępy osobnik i uprzejmie zapytał czy „ma przyjemność" z panem Koźlikiem, pracownikiem zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie.

Otrzymawszy potakującą odpowiedź, nieznajomy wyjął z pod płaszcza potężny kamień i począł nim okładać Koźlika po głowie. Ponieważ K. zasłonił się rękami, napastnik pogruchotał mu kamieniem palce.

Sprawa zagadkowej napaści oparła się o policję, która ujęła sprawcę w osobie 21-letniego Ignacego Woźniaka (Sosnowiec, Wapienna 7). Okazało się, iż była to zemsta Woźniaka za niewłaściwe zalecanki Koźlika do jego siostry.

Mściciel i obrońca godności swej siostry stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył Woźniakowi sześć miesięcy więzienia, lecz wykonanie kary zawiesił.

Krwawa walka policjanta ze złodziejami

w Wolbromiu

Wczorajszej nocy rozegrała się krwawa walka złodziei z posterunkowym na jednej z ulic Wolbromia Mianowicie posterunkowy K. będąc w nocy na służbie, usłyszał krzyki: „złodzieje!" Pobiegł natychmiast w kierunku krzyków i zauważył dwuch uciekających osobników.

Policjant rzucił się w pogoń i zdołał ująć jednego z uciekających, lecz ten rzucił się na posterunkowego, trzymając w ręce kawał żelaza.

Zanim posterunkowy mógł się zorjentować, osobnik ten zadał mu żelazem cios w lewą rękę. Jednocześnie z za węgła domu wybiegł drugi osobnik i strzelił w kierunku posterunkowego, lecz kula na szczęście chybiła.

Nie tracąc przytomności posterunkowy momentalnie wyjął rewolwer, kierując lufę w opryszków, dając zarazem sygnał gwizdkiem. Zanim posterunkowy zdążył wystrzelić, osobnicy znikli pomiędzy zabudowaniami. Coprawda posterunkowy widząc jeszcze sylwetki uciekających, strzelił za nimi dwa razy, lecz bez rezultatu. Napastnicy zbiegli.

Nazwiska ich są jednak policji znane, ujęcie ich zatem nastąpi wkrótce.

Schwytanie sprawcy zastrzelenia dziecka.

Przedwczoraj pisaliśmy o tragicznym wypadku pod Ojcowem, t. j. we wsi Kawiory, ofiarą którego padła 5-letnia dziewczynka, Zofja Cieślówna,leżąca w kołysce. Kres młodemu życiu miała położyć kula łobuza, zakradającego się na śliwki do sadu, Michała Leśniaka.

Jak wykazało dochodzenie policji, dziewczynkę zastrzelił sam gospodarz Leśniak przez nieostrożność i zdenerwowany napadem przez wiejskich łobuzów na jego sad. Przypuszczał, że gdy winę zastrzelenia dziecka zwali na napastników, sprawca nie zostanie wykryty. Wzięty w krzyżowy ogień pytań do zabójstwa się przyznał, wobec czego został aresztowany.

Mała Zosia oddana była przez matkę, pannę służącą z Krakowa, na wychowanie do Leśniaków za opłatą 20 zł. miesięcznie.

Z Olkusza.

NA ROZBUDOWĘ FLOTY.

Zebrani w dniu 12 bm. urzędnicy urzędu skarbowego w Jędrzejowie w liczbie 28, w zrozumieniu potrzeb mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej na morzu, postanowili jednogłośnie przeznaczyć z pierwszych spłaconych rat, po jednej 50 złotowej obligacji 6 proc. pożyczki narodowej wraz z procentami od tychże obligacyj na rozbudowę naszej floty wojennej.

Nadto postanowili przeznaczyć 50 złotową obligację zasubskrybowaną na imię stowarzyszenia urzędników skarbowych, koło w Jędrzejowie, również na powyższy cel.

Razem na ten cel przeznaczono kwotę 1.450 złotych w obligacjach wartości nominalnej.

Odruch ten znalazł żywy poklask wśród miejscowego społeczeństwa, co niebawem znajdzie wyraz w dalszych zgłoszeniach na ten wzniosły cel.

Jednocześnie urzędnicy urzędu skarbowego w Jędrzejowie postanowili za apelować do wszystkich organizacyj społecznych i stowarzyszeń do naśladownictwa i propagowania w tym kierunku wśród najszerszych warst społeczeństwa.

—oOo—

(ol) **Akcja ziemniaczana.** Przedstawiciele gmin: Skała, Cianowice, Minoga i Sułoszowa, na sesji wójtów, sołtysów i radnych, odbytej w Skale w dn. 12 bm. pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego, uchwalili dać po 5 kg. ziemniaków z morgi na rzecz bezrobotnych pow. olkuskiego.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 226

— Czuję niewysłowioną ulgę — odrzekła chora. — Ogień który wnie palił. Zdaje mi się, że serce nie bije mi już tak mocno i bicie to nie jest już tak bolesne.

— Jest to rozpoczynające się uzdrowienie.

— Więc mnie pan wyleczysz.

— Teraz odpowiadam za twoje życie.

Gabrjela słabo się uśmiechnęła i wyciągnęła rękę, którą Gilbert schwycił i uścisnąwszy tę rękę prawie przezroczystą, pałającą od gorączki, w swoich drżących dłoniach, uczuł w całem swojem jestestwie, jakby uderzenie prądu elektrycznego.

— Musimy się śpieszyć — rzekł, opanowując wzruszenie, jakkolwiek ono było gwałtowne. — Potrzebuję zadać ci kilka pytań, odpowiesz, nieprawdaż?

— Odpowiem panu jak najchętniej.

— Nazywaj mnie swoim przyjacielem, moje dziecię, proszę cię o to.

— Dobrze, mój przyjacielu.

Słysząc te słowa: mój przyjacielu, radość nie do wysłowienia ogarnęła serce Gilberta.

— Od jak dawnego czasu doświadczasz tych bolesnych uderzeń serca?

— Od dziesięciu albo dwunastu dni.

— A tę miksturę — rzekł, wskazując na flaszeczkę przyniesioną z dołu — od jak dawna zadają ci?

— Od ośmiu dni.

— Ile dają ci na dzień łyżeczek?

— Z początku dawano mi jedną, teraz dwie.

— Dwie odkąd?

— Od trzech dni.

Gilbert w myśli uczynił szybki obrachunek.

— To, co pochłonęła, wystarczyłoby na zabicie jej dwa razy — rozmyślał. — Cierpieć będzie długo z przerwami, ale ocale ją.

Potem rzekł głośno:

— Dobrze więc, moje dziecko, to wszystko, czego się chciałem dowiedzieć o twojej chorobie.

— I sądzisz pan zawsze, że wyzdrowieję? — zapytała Gabrjela.

— Więcej aniżeli kiedykolwiek, a raczej jestem tego pewny.

— I cóż mam robić?

— Słuchać moich poleceń.

—Słuchać ich będę, przyrzekam.

— Jutro wieczór przyniosą ci zapewne znowu miksturę... Wypijesz ją jak zwykle, ale jak tylko znajdziesz się sama, weźmiesz jeden łyk tego lekarstwa, które ci przed chwilą dawałem. Oto flaszeczka... Miej ją zawsze blisko siebie w takiem miejscu, żeby nikt jej nie mógł spostrzec.

Gabrjela wzięła flaszkę i włożyła ją pod poduszkę.

— Tu jej nikt nie zobaczy.

— Jedna jedna rzecz — mówił dalej Gilbert — powiedz mi szczerze, czy masz wielkie zaufanie do pani de Garennes?

— O! tak, mój przyjacielu! — zawołało dziewczę z wyrazem głębokiego przekonania. — Ona jest tak dobra, tak pełna czułości dla mnie, okazuje mi to swoją nieustanną pieczołowitością.

— A jej syn Filip, co o nim myślisz?

— Od czasu jak mu dałam do zrozumienia, że nie życzę sobie, aby się mną zajmował, mogę tylko pochwalić jego zachowanie.

— Więc Filip de Garennes mówił ci o miłości?

— Młode dziewczę zarumieniło się.

— Tak, mój przyjacielu — odpowiedziała — ale jego starania nie miały w sobie nic złego. Chciał mnie zaślubić.

Gilbert rzucił okiem na pana de Challins, który pozostał milczący.

Gabrjela mówiła dalej:

— Pani de Garennes dała mi wielki dowód szacunku, nie sprzeciwiając się zamiarom syna.

— Czyż pochwalała je?

— Tak, a nawet usiłowała zwalczyć mój upór...

— Któż cię umieścił w charakterze panny do towarzystwa u baronowej?

— Mój brat.

— Jak się twój brat nazywa?

— Juljan Vendame.

— Juljan Vendame! — powtórzył doktór Gilbert przytłumionym głosem. — Więc to twój brat, Juljan Vendame umieścił cię tu?

— Tak, mój przyjacielu.

— Jakimże sposobem znajduje się on w stosunkach z panią de Garennes?

— Sposobem najprostszym w świecie, ponieważ służy u pana Filipa de Garennes, pokładającego w nim całkowite zaufanie.

— Służący Filipa! — zawołał doktór. — Wszystko się wyjaśnia.

— Cóż takiego, — zapytała Gabrjela.

— Nic, nic, moje dziecię... A zatem ty nazywasz się Gabrjela Vendame?

— Tak, mój przyjacielu.

d. c. n.

50 000 „niedokończonych małżeństw".

Wojna światowa wywołała nietylko przewrót gospodarczy. Zmieniło się również życie ludzi. I rzecz charakterystyczna: zwiększyła się w nieprawdopodobny sposób ilość samobójstw, przyczem statystyka wykazywała, że w tragicznej tej liście prym dzierżą niewiasty.

Sprawą tą zainteresował się świat uczonych, którzy w rezultacie doszli do przekonania, że przyczyną samobójstw kobiet jest w dalszym ciągu — zawiedziona miłość.

Szczególne wrażenie wywołała statystyka, przeprowadzona w roku ubiegłym w Chicago. Okazało się, że na 100 samobójców — 80 stanowią kobiety!

I tym razem, w czasie badań ustalono, że bezpośrednią przyczyną, która skłoniła kobiety do zamachu samobójczego, była — zawiedziona miłość.

Drugą niemniej ważną sprawą, która zaprząta umysły psychologów jest ostatnio nieprawdopodobna ilość „niedokończonych" małżeństw. Dzieje się to wtedy, gdy niemal na dzień przed zawarciem ślubnego związku, narzeczeni rozchodzą się.

Statystyka w Anglji wykazuje, że w roku bieżącym nie doszło do skutku 50 tysięcy małżeństw! W związku z powyższem jedna z gazet londyńskich przeprowadziła ankietę wśród zainteresowanych. Odpowiedzi były liczne i b. interesujące.

I tak: „Rozeszliśmy się, bośmy się nie rozumieli". „Charaktery nasze nie zgadzały się". „Woleliśmy teraz rozejść się, niż później, gdy rozwód uzyskać jest trudniej".

Zdaniem uczonych przyczyną rozwodów wielu małżeństw jest brak odpowiedzialności ze strony mężczyzn. Pan taki potrafi flirtować w ciągu dłuższego czasu z panną i zda się, że na pewno efektem tego będzie małżeństwo, gdy oto w ostatniej chwili „bohater" wycofuje się. Tłumaczy się, że był to niewinny flirt i t. d.

Oczywiście stanowisko uczonych nie wpłynie na zmniejszenie ilości „niedokończonych małżeństw".

—:O:—

Makabryczny połów

Głowa ludzka na końcu wędki

W dniu wczorajszym wieśniacy, zajęci kopaniem ziemniaków na polach majątku Marjampol, powiatu kolskiego, zauważyli siedzącego na brzegu Warty rybaka, łowiącego na wędkę ryby.

W pewnej chwili rzucił on wędkę i zaczął przeraźliwie krzyczyć i wzywać pomocy.

Na krzyk nadbiegli wieśniacy i zauważyli że rybak leży nad brzegiem Warty nieprzytomny. Po przy prowadzeniu go do przytomności po czął wskazywać na pływak od wędki, leżący na wodzie.

Ktoś z obecnych zdecydował go wyciągnąć.

W chwili ciągnienia wędki oczom zebranych ukazała się głowa ludzka. Wieśniacy nie zrażeni makabrycznym połowem ciągnęli dalej haczyk, jednak nie wytrzymał on ciężaru i pękł.

O okropnym połowie zawiadomiono policję, która wyciągnęła na brzeg zwłoki młodej dziewczyny, li czącej lat 12 — 14 w stanie częściowego rozkładu.

Na ciele dziewczyny widnieje szereg ran od uderzenia.

Nowoczesna tragedja.

Bezrobocie, szyderstwo i rewolwer.

Śmiech ludzki, niekiedy, zabija. Tak, to patetyczne zdanie pełne jest słuszności.

Dowiodła tego smutna tragedja, jaka rozegrała się ostatnio w Wiedniu.

Śmiech ludzki, szyderstwo niezasłużone zabiły parę młodych i kochających się ludzi.

MUZYK I JEGO ŻONA.

Alons Rudolf Steiner był muzykiem. Grał w jednej z orkiestr wiedeńskich w czasach, kiedy kino było nieme, a zato posiadało orkiestrę.

Ale przyszło kino dźwiękowe. Steiner stał się jedną z jego ofiar. Stracił posadę, bo orkiestrę rozwiązano.

Martwił się ogromnie, ale młoda jego żona, ekspedjentka w jednym z magazynów Wiednia, pocieszała go, jak mogła.

„Narazie, jeszcze ja mam posadę, damy sobie radę".

Zresztą bieda Steinera trwała krótko: nadarzyła mu się posada handlowa, więc zrzuciwszy pychę z serca, został handlowcem.

Ale i tu dosięgnął go kryzys. Po roku, zredukowano go z posady.

Wtedy, ciężar utrzymania spadł całkowicie na barki żony.

TANCERKA W BARZE.

Oczywiście skromna pensja ekspedjentki nie mogła starczyć na potrzeby. Pani Steiner była ładna i zgrabna kobietka, umiała ślicznie tańczyć. Sąsiad będący właścicielem baru zaproponował jej posadę tancerki w jego barze. Przyjęła. Kochała tak bardzo męża i nie chciała by mu czegoś brakło.

Steiner nie chciał się zrazu na to zgodzić. Zaczął nawet chodzić po podwórzach jako wędrowny muzykant, by coś zarobić. Ale zarobki te były minimalne.

Więc, zostało podawnemu. Pani Steiner w dzień była ekspedjentką, w nocy obtańcowywała gości w barze.

ŚMIECH LUDZKI.

I tu, na widownię występuje śmiech ludzki. Sąsiedzi, widząc sposób życia tej pary małżeńskiej zaczęli wykpiwać Steinera.

— Moja pani, moja pani — mówiły sąsiadki, stojące przed bramą domów — wiemy co to jest tancerka w barze...

— I ten mąż, który ciągnie z tego zyski... tfu...

Nieszczęściem Steinera było też jego imię: Alfons. Nie mógł teraz przejść spokojnie koło bramy, by nie goniły go szydercze okrzyki:

— Alfons idzie!

Nie, tego nie mógł dłużej znieść.

ROZWÓD.

Musimy się rozstać — powiedział raz do żony, gdy ta śmiertelnie znużona przywlokła się z baru do domu.

— Nie mogę narażać się na opinję utrzymanka, a posady także dostać nie mogę. Sam dam sobie jakoś radę.

Wyprowadził się z domu i zarabiał na własne życie znowu wędrując ze skrzypcami od podwórza do podwórza.

Ale żarła go tęsknota za żoną, którą wciąż kochał.

Wieczorami, zakradał się do baru gdzie tańczyła, siadał w najciemniejszym kącie sali i patrzył na nią. A nad ranem obserwował, czy aby nie idzie z innym do domu.

TRAGICZNY KONIEC.

To życie było dla obojga nie do zniesienia.

Nie mogli się rozstać, a nie mogli być razem, bo nie pozwalał im śmiech ludzki.

Więc, cóż pozostało?

Steiner wiedział: rewolwer.

Tym rewolwerem zastrzelił żonę, a potem siebie.

Wiedeń wiele mówi o tej tragdji, którą spowodowali ludzie.

Wzburzony tłum powiesił murzyna uwodziciela

W Lahadieville w stanie Luizjana napadł motłoch na więzienie, steroryzował dozorców, uprowadził murzyna Bromo Jocksona, oskarżonego o zamordowanie 15-letniej białej dziewczyny.

Murzyna tego powieszono na moście w Bayon la Furche, jednej z ramion delty Missisippi, a na zwłokach powieszono tablicę z napisem: „Murzyni! Dajcie spokój naszym kobietom! Taki los spotka każdego mordercę murzyńskiego!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

A klasa, czy liga okręgowa w Zagłębiu.

Ostateczne wyjaśnienie sytuacji w piłkarstwie Zagłębia Dąbrowskiego, nastąpi w najbliższych dniach.

Z polecenia polskiego związku piłki nożnej w Warszawie, komisarz Mallow zwołuje dnia 22 bm. nadzwyczajne walne zebranie okręgu w Częstochowie, na którem wszystkie kluby zadecydują czy ma być w Zagłębiu liga okręgowa, czy też A klasa, jak to ma miejsce dotychczas.

Sportowe Zagłębie jest przeciwne lidze okręgowej, więc należy liczyć się, że projekt ten na zebraniu będzie do reszty pogrzebany. Oprócz tej sprawy, dokonane będą wybory nowych władz okręgu.

W zebraniu winny wziąć udział wszystkie kluby, lub swe pełnomocnictwa przelać innym klubom. Początek zebrania o godz. 10.30 rano.

Kronika

— **Konferencja w sprawie wychowania fizycznego w Zagłębiu.** Wczoraj o godz. 8 wiecz. w seminarjum odbyła się konferencja, w sprawie wychowania fizycznego młodzieży zagłębiowskiej, pod przewodnictwem delegata kuratorjum krakowskiego p. Magryty, przy współudziale wszystkich w Zagłębiu nauczycieli wychowania fizycznego i por. Ślusarczyka. Delegat kuratorjum zwiedził instruktorski kurs strzelecki.

— **Z miejskiego komitetu WF. i PW. w Sosnowcu.** Jutro, dnia 15 bm. odbędą się na boisku miejskiego komitetu WF. i PW. przy Alei Montwiłła Mireckiego w Sosnowcu, eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, w następujących konkurencjach: skok wdal i wzwyż, bieg 100 i 800 m., pchnięcie kulą. Początek zawodów o godz. 14. Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

× **Bieg kolarski w Czeladzi.** W niedzielę o godz. 1 popoł. CKS. organizuje propagandowy bieg kolarski o mistrzostwo miasta Czeladzi na trasie 30 klm. W wyścigu mogą wziąć ddział wszyscy zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni zamieszkali na terenie m. Czeladzi

Start i meta obok pomp na „przetoku".

Do biegu zgłosili również udział mistrz miast Zagł. Trzankowski i wicemistrz Ryś. Zbiórka wszystkich kolarzy nastąpi o godz. 12.30 popoł. przed lokalem CKS.

Zgłoszenia przyjmuje CKS.

× **Niedzielne spotkania piłkarskie.** W nadchodzącą niedzielę na boiskach Zagłębia rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrzostwo A klasy:

W Sosnowcu Unja na własnem boisku zmierzy się z Ruchem;

W Będzinie Hakoach będzie miał trudną przeprawę z czeladzką Brynicą;

W Czladzi CKS. walczyć będzie o pierwsze miejsce w tabeli z Zagłębianką będzińską.

W Grodźcu Solvay grać będzie z Policyjnym;

W Dąbrowie Zagłębie rozegra zawody z Sarmacją będzińską.

Początek zawodów o godz. 3.30 pop.

Przedmecz rezerw 1.30. pop.

× **R. K. S. „SKRA" — S. K. S.** W niedzielę 15 bm. odbędą się w Strzemieszycach zawody koleżeńskie. RKS. „Skra" (Dąbrowa Gór.) — miejscowy SKS. Początek zawodów o godz. 15.

× **Zawody piłkarskie.** Jutro w parku pod Czarną Górą, odbędą się zawody rewanżowe piłki nożnej pomiędzy drużyną strzemieszycką „Brygada" i „Sokołem" z Olkusza. Początek o godz. 3 popoł.

HUMOR

SZKOCI W PODRÓŻY.

Dwaj szkoci siedzieli przez trzy dni na pokładzie parowca transatlantyckiego w zupełnem milczeniu. Czwartego dnia jednemu z nich wypadła z ręki książka. Sąsiad podniósł książkę i w ten sposób zawiązała się rozmowa.

— Dziękuję bardzo.

— Pan jedzie również do Ameryki?

— Tak.

— Ja również.

NA GAPĘ.

Na statku odkryto w czasie jazdy na pełnem morzu pasażera na gapę. Winnego doprowadzono do kapitana, który wyciął mu porządną admonicję:

— A gdzieżeś pan wogóle sterczał przez cały czas?

— Nie mogę zdradzić tego, kapitanie, tam siedzi jeszcze sześciu takich jak ja.

TOWARZYSTWO.

Mańka Cynader i Polcia Kopciuch, kobiety niezbyt surowych obyczajów, wybrały się jednego dnia w towarzystwie do baru.

Podczas jedzenia, rozbawione panienki, rzucały na ziemię kości, które zjadał wychudły pies właściciela lokalu.

W pewnym momencie panna Cynader krzyknęła:

— Franuś, befsztyk upadł mi na podłogę. Pies mi go zje...

— Nic się nie bój, nie zje ci go. Befsztyk przytrzymuję nogą.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 19 lipca 1933 r.

B. 684. „Gorse-pol" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Dekierta nr. 13. Spółka ma na celu prowadzenie wytwórni gorsetów, pasów podwiązkowych, pasów brzusznych, biustonoszy itp. Działalność rozpoczęła dnia 15.7. 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zl. 3.600 podzielonych na 100 udziałów po 36 zł. każdy wniesiony do kasy spółki 2160 zł. gotówką, resztę aportami. Zarząd interesami spółki należy do Ajzyka Zielenodrzewo i jego zastępcy Szmula Brechnera i każdy z nich ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będą pod stemplem firmy zarządca Ajzyk Zielendrzewo albo jego zastępca Szmul Brechner, każdy oddzielnie. Wszelkie inne czynności jak załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, telegrafu stacji, kolejowych biur transportowych i zewsząd wszelkiej korespondencji przekazów, zaliczeń, przesyłek towarów, inkasowanie należności za towar, wydawanie pokwitowań może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy ze spólników t. j. Ajzyk Zielenodrzewo, Samuel Brechner i Mindla Łajnweber samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyskim w Sosnowcu dnia 7.7.1933 r. za Nr. Rep. 744 na rok jeden z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

B. 685. „Sprzedaż wędlin Józef Gawryś spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sobiskiego nr. 19. Spółka ma na celu prowadzenie wytwórni wedlin i handlu temi wyrobami mięsem. Działalność rozpoczęła dnia 1 stycznia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.500 podzielonych na 35 po 100 zł. każdy wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Józefa Gawrysia który ma prawo samodzielnie podpisywać i działać w imieniu firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzałnością. Akt spółki zeznany został przed not. K. Cichońskim w Dąbrowie Górniczej dnia 9.1.1933 r. za Nr. Rep. 23 na rok jeden z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

B. 686. „A. Michael i S. Wojańczyk — Biuro Handlowo — Przemysłowe — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 46. Spółka ma na celu prowadzenie handlu żelazem i artykułami technicznemi. Działalność rozpoczęła dnia 7.6.1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 2.100 — podzielonych na 30 udziałów po 70 zł. każdy wniesiony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników t. j. do Artura Michaela i Stefana Wojańczyka. Wszelkie zobowiązania, weksle, czeki i żyra na wekslach obligi, umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane przez obu spólników łącznie. Korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwykłe i wartościowe, towary zewsząd skąd należeć bedzie, przekazy pieniężne, pokwitowanie z odbioru gotowizny ze wszelkich urzędów, banków, kas, depozytów i od osób prywatnych — może podpisywać i kwitować każdy spólnik samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Janem Jasińskim w Warszawie dnia 7.6.1933 r. za Nr. 940 na czas nieograniczony. Zmiana nazwy firmy została uchwalona na zebraniu spólników dnia 6.7.1933 r.

Dnia 20 lipca 1933 r.

B. 687. „Handel skór i przyborów szewskich "Skóra" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie, Plac Prez Mościckiego nr. 25. Spółka ma na celu prowadzenie handlu skórami i przyborami szewskimi. Działalność rozpoczęła dnia 4 lipca 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł 4.000 podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do Sary Zauberman, Berka Epszteina i Berka Grajcera. Każdy spólnik ma prawo reprezentować spółkę na zewnątrz oraz podpisywać pod stemplem firmy korespondencję niezawierającą zobowiązań z poczty i stacji kolejowych wszelkie przesyłki, inkasować gotówkę i kwitować z odbioru: Wszelkie kontrakty, weksle, czeki, indosy, przekazy, zobowiązania i pełnomocnictwa będą obowiązujące dla spółki o ile będą podpisywane pod stemplem firmy przez Sarę Zauberman lub przez ustanowioną przez nią prokurentkę Esterę Zauberman i przez jednego z pozostałych spólników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Wieleckim w Będzinie dnia 4.7.1933 r. za Nr. Rep. 72 na czas nieograniczony.

Do akt Nr. Km. 1146 1933 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV-go rewiru, Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 października 1933 r. od godziny 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ulicy Jagiellońskiej Nr 3 odbędzie się w I terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 660.00 na zaspokojenie wierzytelności Firmy „Oświęcim".

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 12 października 1933 r.

Komornik:
(KAZIMIERZ MUSZYŃSKI).

TEATR MIEJSKI
W SOSNOWCU telef. 2 03

Ceny miejsc

	Ceny normalne		Ceny popoł. i zniżone	
	Zł.	Gr.	Zł.	Gr.
Loże . . .	3.	80	2.	80
Parter . .				
1 i 2 rząd . .	3.	80	2.	80
3 — 5 „ . . .	3.	—	2.	20
6 — 8 „ . . .	2.	50	1.	80
9 — 11 „ . . .	1.	80	1.	30
12 — 13 „ . . .	1.	—	1.	—
14 — 16 „ . . .	—	80	—	80
Amfiteatr:				
1 — 2 rząd . .	—	80	—	80
3 — 5 „ . .	—	60	—	60
Galerja: . .	—	50	—	50

Garderoba 20 gr.

Członkowie Towarzystwa przyjaciół teatru korzystają od cen powyższych z 30 proc. zniżki, Składka członkowska wynsi zł. 2.50 kwartalnie.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA pielęgniarka z ukończeniem 2-ch letniego kursu pielęgniarek społecznych. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw oraz dyplomu składać do 20 października 1933 r. w Magistracie m. Sosnowca — Biuro Główne.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Pokost i Lakiery

gwarantowane poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, 3 Maja 7.

Cena wapna

została znacznie obniżona w Zakładach wapiennych

Eltes

Będzin, ul. Sielecka 19, tel. 5-95, dostawa własnymi końmi na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

SZWARCBAUM IZRAEL LIEB zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez starostwo Będzińskie w Będzinie, którą się unieważnia.

GŁAZ JAN zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U Sosnowiec.

Różne

3 FOTOGRAFJE

pocztówkowe artystyczne **ZŁ. 2.50. FOTO — STELMASZCZYK** Sosnowiec. Pogoń, Orla 4.

UNIEWAŻNIAM dwa weksle po 100 zł. in blanco, wystawione przez Barglika Stanisława, z żyrami Łuckasia Ignacego i Barglika Antoniego Stanisław Barglik.

FRYZJERSKI zakład wydzierżawię zdolnemu pracownikowi zaraz ul. Feliksa Perla 19.

ŁECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

SKLEPY tytoniowe polecają dobre, a jednak tanie po 5 i 10 gr. pudełko gilzy do papierosów: „Kryzysowe - Paschalskiego".

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski